

**1907-1957**



**50 LAT PRACY**  
*Wolontarnej Straży*  
*Pozarnej*  
**W CZELADZI**





---

---

Okladkę projektował  
P. MAŃKA

---

---

**1907**  **50 lat** **1957**

**WYDANIE  
JUBILEUSZOWE**



## Z OKAZJI JUBILEUSZU

*W roku bieżącym Czeladzka Ochotnicza Straż Pożarna obchodzi pięćdziesięciolecie swego istnienia.*

*Jubileusz to niezwykle w życiu organizacji, której głównym celem jest bezinteresowna ofiarna służba społeczna. Strażak, który podejmując ochotniczo walkę z groźnymi żywiołami, naraża, a często traci swe życie; który na sygnał porzuca dom i rodzinę i rzucając się w wir walki nie pyta kto wzywa i potrzebuje pomocy, wykazuje chyba dostatecznie głęboką świadomość celów. Cechą charakterystyczną dla wszystkich strażaków, cechą, która różni straż pożarną od wielu innych organizacji społecznych, jest poświęcenie i bezinteresowność, praca cicha, bez rozgłosu, nie szukająca pochwał i nagrody. Jedyną nagrodą strażaka, wynagrodzeniem za jego wysiłek w obronie mienia i życia bliźniego, wysiłek dość często okupiony ranami, lub utratą zdrowia, jest głęboka świadomość dobrze spełnionego obowiązku społecznego.*

*Czy Czeladzka Ochotnicza Straż Pożarna spełniła swój obowiązek?*

*Niech na pytanie to odpowie społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie niech ocenią wyniki działalności straży mieszkańcy Czeladzi.*

*Wy, którzy stale, bez przerwy, w ciągu długiego okresu 50-cio lecia przyglądaliście się tej pracy, którzy współpracowaliście ze strażakami i niejednokrotnie braliście udział w akcjach ratunkowych, wspólnie narażając swe życie w zwalczaniu groźnego żywiołu, możecie bardzo dużo powiedzieć o tym i wydać sprawiedliwy wyrok.*

*Osądźcie naszą pracę, zwróćcie uwagę na nasze błędy, jeżeli takowe zauważyliście i mając na uwadze nasze, skromne możliwości — możliwości mniejsze do potrzeb, stańcie wspólnie z nami do dalszej pracy społecznej!*

*Znając błędy, świadomi swych zadań i celów, będziemy silniejsi i lepiej przygotowani do wypełnienia zaszczytnej misji, jaką społeczeństwo nakreśliło Ochotniczej Straży Pożarnej w Czeladzi.*

*Rozpoczynając nowy, piękny okres swej pracy, wzywamy Was do współpracy i poparcia szczytnych celów strażactwa polskiego.*

*Głęboko przekonani, że apel nasz trafi na podatny grunt i znajdzie oddźwięk w Waszych sercach, pozdrawiamy wszystkich naszym, strażackim pozdrowieniem:*

**C Z O Ł E M !**

**KOMITET REDAKCYJNY**





**JERZY ZIĘTEK**

zastępca przew. Prezydium WRN i prezes tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych

Ofiarność,  
bezinteresowność  
i poświęcenie –  
to zalety, które blaskiem chwały  
opromieniają trudną służbę strażaków dla społeczeństwa.

W dniu Waszego, pięknego Jubileuszu wyrażam  
Wam uznanie i składam serdeczne gratulację, pomysłności w dalszej służbie i szczęścia w życiu osobistym

**JERZY ZIĘTEK**

zastępca przew. Prezydium WRN i prezes tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych

Z okazji

Waszego, pięknego Jubileuszu przesyłamy serdeczne życzenia dalszej, owocnej pracy społecznej na niwie pożarnictwa

**TADEUSZ ZAWISTOWSKI**

kpt., komendant Wojew. Straży Pożarnych

**JÓZEF MIKUŁA**

ppłk., inspektor Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych



**TADEUSZ ZAWISTOWSKI**

kpt., komendant Wojew. Straży Pożarnych



**JÓZEF MIKUŁA**

ppłk., inspektor Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych



**JULIAN MACHURA**  
V-ce Prezes Woj. Zarz. O. S. P.  
w Katowicach

Kto życie swoje raz już w służbie O. S. P.  
sprawy dał  
Ten poprzez trudy pójdzie i znoje,  
poprzez gruzy i poległych wał

**JULIAN MACHURA**  
V-ce Prezes Woj. Zarz. O. S. P.  
w Katowicach

Z okazji Jubileuszu 50 lecia istnienia wyrażam serdeczne podziękowanie za włożony i poniesiony trud na niwie pożarnictwa, oraz życzę dalszych sukcesów w służbie i życiu osobistym

**JÓZEF ZBOROWSKI**  
Pow. Kom. Str. Poż. w Będzinie



**JÓZEF ZBOROWSKI**  
Pow. Kom. Str. Poż. w Będzinie



**Fr. St. CZARNIECKI**  
(Sokr. Zw. O. S. P. pow. będzińskiego)

Jubilatom — założycielom, oraz, dotychczasowemu Kierownictwu i Członkom, którzy ofiarną pracą chroniąc i broniąc życia i mienia ludzkiego, wzniesli O. S. P. w Czeladzi na wyżynę swego zadania — życzę dalszej owocnej pracy

**Fr. St. CZARNIECKI**  
Sokr. Zw. O. S. P. pow. będzińskiego





Z okazji obchodu  
50 lecia istnienia,  
wyrażam gorące podziękowanie  
wszystkim strażakom  
za społeczną, pełną poświęcenia pracę —  
w ochronie życia i mienia ludzkiego, życzę  
dalszych osiągnięć,  
dużo zadowolenia i szczęścia osobistego.

**TADEUSZ PACZYŃSKI**

Przew. MRN

**TADEUSZ PACZYŃSKI**

Przew. MRN

Serdeczne pozdrowienia,  
życzenia coraz lepszych osiągnięć i pomyślności,  
w imieniu KM PZPR i własnym  
przesyłam dzielnym strażakom czeladzkim

**JAN KUŚMIERSKI**

sekretarz KM PZPR



**JAN KUŚMIERSKI**

sekretarz KM PZPR

Ochotniczej Straży Pożarnej, a w szczególności  
Jubilatom serdeczne życzenia z okazji Jubileuszu  
składają:



**LESŁAW MAJ**

zast. przew. MRN



**HUBERT MOŁENDA**

aspirant str.



**JERZY WOLNY**

kier. Miejskiego Zarz. Gosp.  
Kom. i Mieszk.



GRUPA JUBILATÓW  
STOJĄ OD LEWEJ: PIOTR SPYRZYŃSKI,  
STANISŁAW JURCZYŃSKI, HIPOLIT WOJANCZYK.  
SIEDZĄ: JÓZEF WAROŃSKI, FELIKS SADOWSKI,  
FELIKS HORZELSKI, PIOTR JURCZYŃSKI  
i TEOFIL SOLARZ.



## 50 lat w służbie społecznej

Gore, gore!

Przeraźliwy krzyk uderzył się nagle w ciszę uspiętego miasta, wywołując wszędzie popłoch i przerażenie. Wyrwani z głębokiego snu mieszkańcy Czeladzi, wybiegli na ulicę pytając: gdzie się pali? Odpowiedź była zbędna, bo olbrzymia łuna pożaru wskazywała miejsce i rozmiar klęski. Palił się zespół, napełnionych świeżym zbożem, stodoł nad Brynicą. w których nieostrożna ręka zaproszyła ogień. Ludzie próbowali zalewać ogień wodą z pobliskiej rzeki, ale wobec gwałtownie rozszerzającego się pożaru, była to praca bezskuteczna. Trzeba było patrzeć bezradnie jak szalejący żywioł niszczy całoroczny plon i wysiłek pracy wielu ludzi: Niemało wysiłku kosztowało ażeby zabezpieczyć pobliskie, drewniane domy mieszkalne, którym ogień również zagrażał.



Ks. BOLESŁAW PIĘNKOWSKI  
założyciel i I prezes O.S.P. (1907 – 1908)

Nad ranem dopalały się resztki stodoł, z których pozostały tylko okopcone kikuty kamiennych filarów i dymiące jeszcze zgłiszczka: Tu i ówdzie widać było snujące się wokół spaleniska grupki ludzi, których ogień pozbawił nagle chleba i środków do życia. W ciągu jednej nocy, z ludzi zamożnych stali się nędzarzami. Widmo głodu zajrzało im nagle w oczy, to też zrozumiały był ich niepokój.

Jak przeżyjemy do następnych zbiorów? – pytali.

\* \* \*

Stara, drewniana Czeladź często była nawiedzana klęskami pożarów, nic też dziwnego, że ludzie zmuszeni byli pomyśleć wreszcie o samoobronie. Znalazło się grono światłych obywateli z księdzem Bolesławem Pieńkowskim i sołtysem Wiktorem Wajgłem na czele, którzy zdecydowali powołanie do życia Ochotniczej Straży Pożarnej. Z uwagi na ówczesne przepisy prawne, wydane przez rosyjskie władze zaborcze, niską stopę życiową mieszkańców i brak uświadamienia społecznego, sprawa powołania do życia straży, wyposażenie jej w kosztowny sprzęt i utrzymanie, nie było rzeczą łatwą. Trzeba było nie małego trudu aby przekonać ludzi, że bez zorganizowanego oddziału dobrze zaopatrzonej w sprzęt, straży nie można nawet myśleć o skutecznej walce z klęską niszczących miasto pożarów.

Dzień 27 czerwca 1907 roku, jest dniem ważnym i pamiętnym w historii miasta, bo w dniu tym odbyło się pierwsze, założycielskie zebranie straży, której początkowa nazwa brzmiała: Straż Ogniowa Ochotnicza w Czeladzi. Ofiarnym, bezinteresownym i wysoce kulturalnym działaczem społecznym okazał się ksiądz Bolesław Pieńkowski, któremu też przypadła w udziale najbardziej zaszczytna i zasłużona



godność pierwszego prezesa Straży. Nie zawiódł zaufania czeladzian i członków tej pierwszej, najlepiej postawionej organizacji społecznej jej pierwszy prezes. Z pomocą innych potrafił w ciągu krótkiego czasu, doprowadzić do zaopatrzenia straży w potrzebny sprzęt, wybudowania własnej remizy, placu i wieży ćwiczeń. Rozpoczęły się pierwsze ćwiczenia strażaków, próby posługiwania się sprzętem i sposobienia oddziałów do walki z groźnym żywiołem pod kierownictwem pierwszego naczelnika Jana Skowrona.

Czeladź nie była już bezbronna. Ludzie mogli już spokojnie spać, wiedząc, że w razie pożaru, w strażakach swych znajdą pomoc i skutecznych obrońców.

### »Pierwszy Teatr«

Energiczny, dobry organizator, doskonały znawca ludzkich charakterów, człowiek o szerokich horyzontach myślowych, ks. Bolesław



**JAN SKOWRON**  
I naczelnik O. S. P. (1907 – 1916)  
(1907 – 1916)

Pienkowski potrafił we właściwy sposób wykorzystać zapał i ofiarność miejscowego społeczeństwa. Wkrótce, obok remizy strażackiej powstał piękny park im. T. Kościuszki, zbudowany w czynie społecznym, oraz murowany budynek piętrowy, przeznaczony na szkołę. Wśród samych członków straży ksiądz-społecznik potrafił wzbudzić zainteresowania kulturalne, których następstwem było powołanie do życia sekcji scenicznej. Wieża ćwiczeń, której

parter przebudowano na scenę z widownią pod gołym niebem, stała się pierwszym, nieoficjalnym teatrem miejskim Czeladzi.

Wiele pięknych, wesołych komedii, i krotkich ujrżeli czeladzianie z tej zaimprovizowanej sceny teatryku strażackiego. Dla bardzo wielu mieszkańców starego miasta chwile te były niezwykle przeżyciem, bo poraz pierwszy w życiu mieli możliwość być na prawdziwym przedstawieniu.



**STANISŁAW RÓŻYCKI**  
komendant O. S. P.

Częste zabawy parkowe z orkiestrą i loterią fantową z wyścigami, konkursami i innymi rozrywkami, wycieczki krajoznawcze i tak zwane „majówki“ odczyty i pogadanki, zapoczątkowały w życiu miasta nowy, piękny okres życia kulturalnego. W początkowym okresie, życie to ogniskowało się w straży pożarnej, która w historii Czeladzi zapisała piękną kartę.

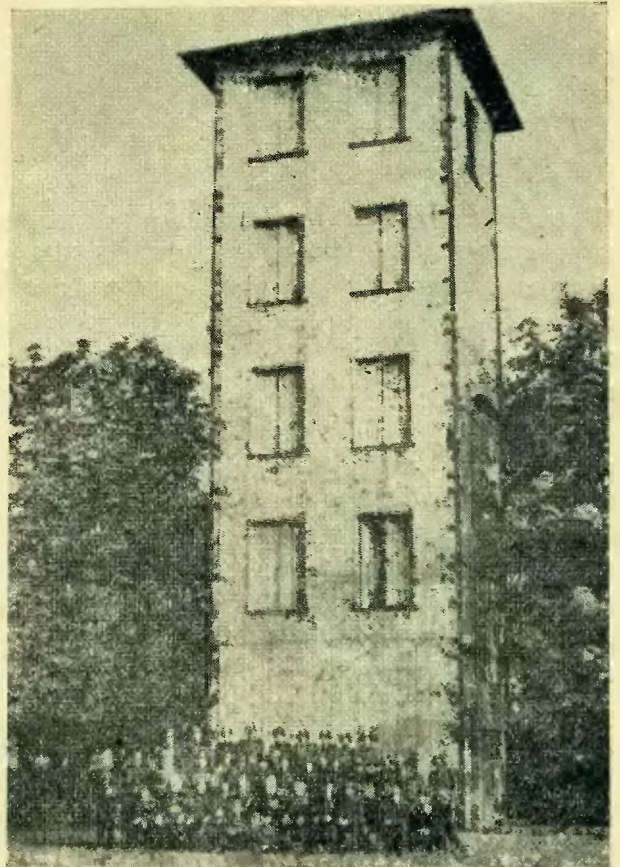
Zainteresowanie i entuzjazm jaki budziła praca i cele wytyczone przez straż, spowodowała, że nie brakło czynnych członków. Młodzież czeladzka tłumnie zapisywała się na członków i ćwiczyła forsownie, pragnąc dorównać pod względem sprawności innym, o wiele starszym i bardziej zaawansowanym organizacjom strażackim. Ta praca dała wkrótce piękne wyniki, przewyższające najśmielsze marzenia strażaków.





Członkowie Komendy  
z LESŁAWEM MAJEM  
zast. przew. MRN

Gmach straży pożarnej z kinem  
i salą teatralną



Wieża ćwiczeń



## »Sukcesy i... żałoba«

12 września 1909 roku, a więc w dwa lata zaledwie po założeniu, oddział czeladzkiej straży zdobył drugie miejsce i srebrny medal na popisie konkursowym, zorganizowanym w Częstochowie z okazji wystawy rolniczej.



**WALENTY OLECHOWSKI**

zginął śmiercią tragiczną podczas ćwiczeń zawodowych w Poznaniu  
— straż zajęła I miejsce

W trzy lata później czeladzianie powtarzają swój sukces, zdobywając w Częstochowie na konkursie straży pożarnych, zaszczytnem miejsce z pośród 9 najlepszych oddziałów strażackich z okręgu.

Największym sukcesem w wykazaniu swej sprawności był III ogólnokrajowy zjazd straży pożarnych w Poznaniu w roku 1927. Do Poznania zjechały doborowe oddziały strażaków z całej Polski, wśród których czeladzianie okazali się najlepsi. W ćwiczeniach konkursowych zdobyli oni I miejsce i pamiątkowy proporzeczek,

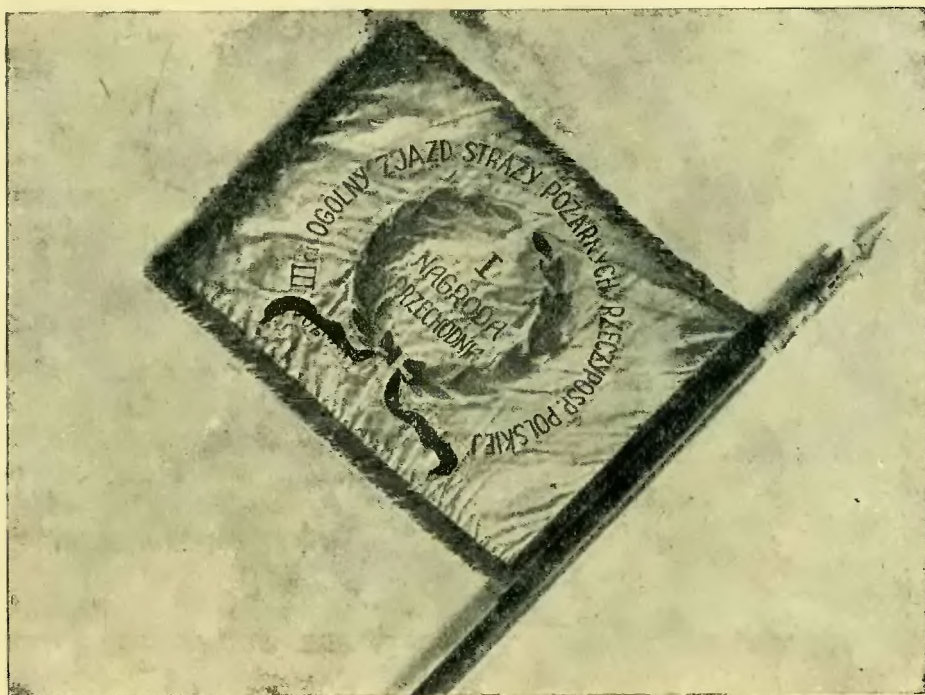
Pamiątkowy  
proporzeczek  
Jubileuszowy

ufundowany przez Główny Zarząd Związku Straży Pożarnych. Zwycięstwo to jednak drogo zostało okupione, bo straż czeladzka straciła jednego ze swych młodych, najlepszych członków. Zmarł śmiercią tragiczną ś.p. Walenty Olechowski. Gdy już po ćwiczeniach, jako ochotnik, miał zawiesić na szczycie wieży wiejskiej tablicę z napisem: „Czołem“, spadł i zabił się na miejscu. Straże pożarne całej Polski, a czeladzka w szczególności, okryte były głęboką żałobą. Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się w Czeladzi, przy udziale delegacji strażackich z całej Polski i miał charakter manifestacji.

Jakub Kon — prezes Kieleckiego Związku Straży Pożarnych, wygłosił nad otwartą trumną Zmarłego, przemówienie następującej treści:

Stoimy nad trumną Bohatera, który nie zawahał się spełnić powierzona Mu czynność i dzielność swą przypłacił życiem. Powołaniem twardej służby strażackiej jest niesienie pomocy bliźnim, bez względu na niebezpieczeństwo i trudno jest rozgraniczyć gdzie kończy się obowiązek, a zaczyna bohaterstwo. Jeżeli jednak wykonywanie obowiązków przypłaca się życiem, a więc składa się najwyższą ofiarę, na jaką człowiek może się zdobyć, to fakt taki zasługuje na wyróżnienie i uznanie.

Tak się zasłużył s. p. Druh nasz Walenty, który padł na posterunku służby strażackiej, w kwiecie wieku. I za to miarodajne władze





przyznały Mu „Krzyż“ za  
Dzielność i Odwagę. Przy-  
padło mi w udziale deko-  
rowanie Jego trumny pod-  
czas smutnego obrzędu  
pogrzebowego. Z bólem  
w sercu żegnamy Cię dziel-  
ny Druhu, oddając hołd  
Twoim zasługom, lecz po-  
ciechą zwłaszcza dla stro-  
skanej matki, niech będą  
te tysięczne tłumy z poza  
strażactwa nawet, które  
wzięły masowo udział  
w eksportacji drogich nam  
zwłok w Poznaniu i obec-  
nie tutaj, osłoda w nie-  
szczęściu niech będą po-  
stanowienia Prezydenta  
miasta stołecznego Pozna-  
nia, oraz innych organizacji  
strażackich w celu zapew-  
nienia bytu rodzinie, której byłeś żywicielem.

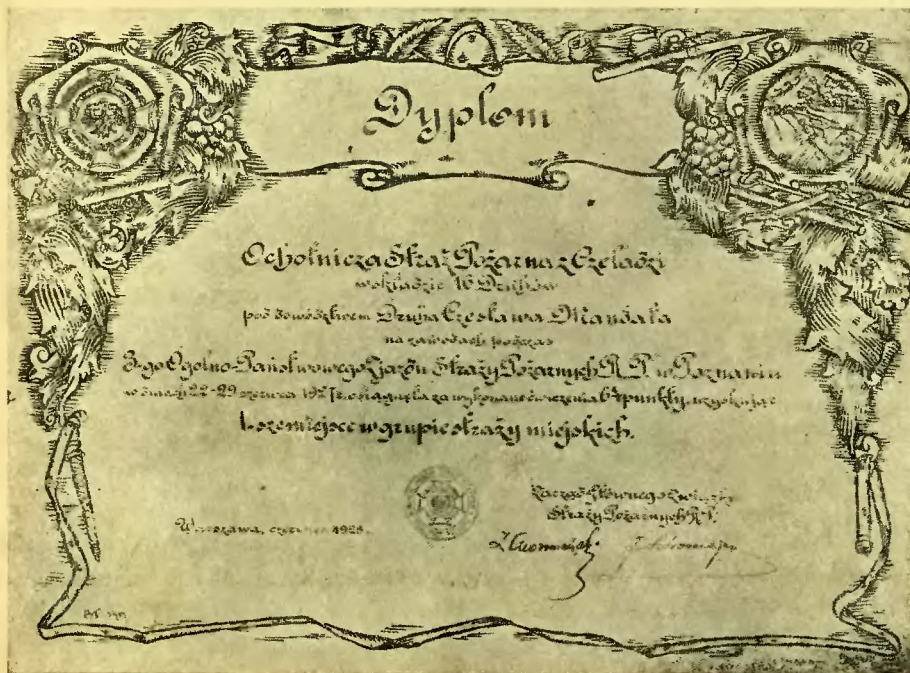
W najbliższą niedzielę, — stosownie do  
uchwały Walnego Zjazdu na wszystkich remi-  
zach strażackich, jak Polska długa i szeroka,  
zawisną żałobne flagi, dla uczczenia Twych  
zasług i wzbiją się przed tron Najwyższego  
korne modły tysięcznych rzesz strażackich za



**Srebrny Krzyż za Dzielność i Odwagę – nadane  
s.p. Walentemu Olechowskiemu, członkowi O.S.P. Czeladź**

spokój Twojej duszy bohaterskiej. Objawy te  
są dowodem, jak ceni społeczeństwo pracę  
społeczną na niwie pożarnictwa. Każda organi-  
zacja społeczna jest jednym z licznych kółek  
nierozdzielonego organizmu, państwowego  
i każdy, kto zaprzął się do pług bezintere-  
sownej pracy społecznej — pracuje dla dobra

i rozwoju Ojczyzny. Żeby  
stać ochotniczo do służ-  
by, trzeba mieć rozwinię-  
te poczucie obowiązków,  
trzeba mieć fundament ży-  
ciowy, wyssany z piersi  
matki, trzeba być od dzie-  
ciństwa zahartowanym do  
pracy i spełnienia swojej  
powinności. Służba Twoja  
Druhu, jest żywym dowo-  
dem, że byłeś wychowany  
na dobrego obywatela, że  
przyjęte dobrowolnie obo-  
wiązki wykonywałeś z sa-  
mozaparciem dla miłości  
Boga, bliźnich i ziemi ro-  
dzinnej. Gorliwą i ochoczą  
swą pracą w szeregach  
strażackich przyczyniłeś  
się do zdobycia najwyż-  
szej nagrody na zawo-  
dach ogólnopaństwowych,



**Dyplom za pierwsze miejsce w grupie straży miejskich  
na zawodach w Poznaniu w 1927 r.**



opromieniając straż czeladzką blaskiem chwały. Spełniłeś obowiązek dając nam przykład i zginąłeś na posterunku, jak prawy żołnierz. Niechże ta ziemia ojczysta, którą tak ukochałeś będzie Ci lekka, a w nagrodę Twego, ofiarnego życia, niech światłość wiekuista opromienia Twą duszę wiecznie. Pamięć o Tobie pozostanie między nami.

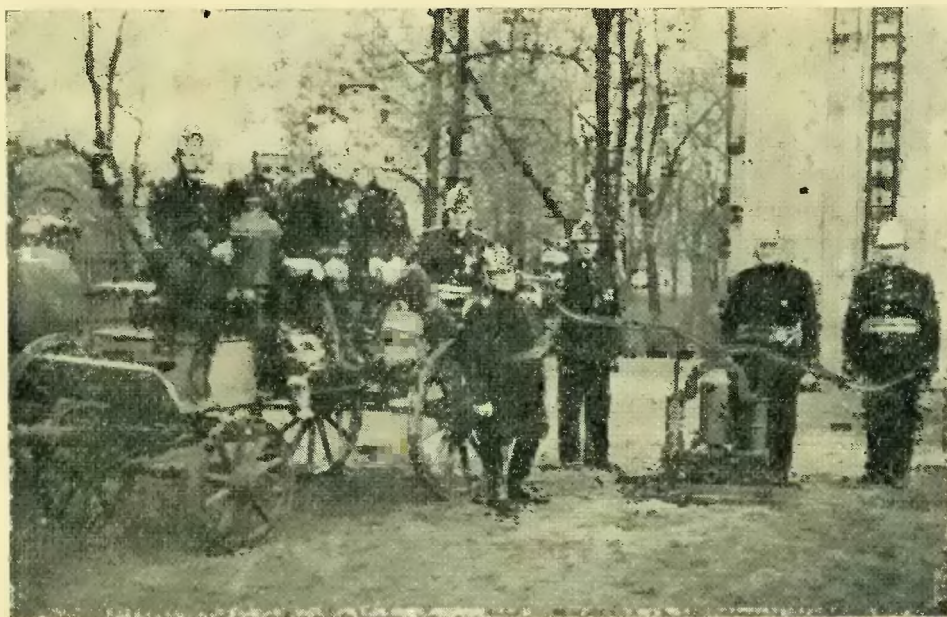
Żegnamy Cię Druhu strażackim „CZOŁEM“ Po przemówieniu, Jakub Kon, imieniem strażactwa polskiego udekorował Zmarłego Srebrnym Krzyżem Zasługi Orkiestra zagrała tusz, strażacy stanęli na baczność, a wraz ze sztandarami pochyliły się głowy tysięcznych tłumów. Społeczeństwo żegnało i czciło bohaterskiego strażaka.

dzeniem w tłumieniu ognia i przy ratowaniu życia i mienia zagrożonych mieszkańców. Swój skromny sprzęt utrzymywali we wzorowym porządku, a czujni jak żuraw, zawsze w porę zdążyli na miejsce pożaru.

Z czasów, gdy jeszcze zmuszeni byli posługiwać się prymitywnymi środkami lokomocji w pamięci czynnych i byłych członków, przechowało się wiele miłych i przyjemnych wspomnień, dotyczących sukcesów strażackich.

### Pożar kopalni »Paryż«

O jednej, takiej akcji, uwiecznionej niezwykle, jak na ówczesne stosunki, sukcesem, opowiada były strażak w ten sposób: Był już



Grupa Jubilatów z leżką w oku wspomina czasy sukcesów sprzed 50 laty. Jednakowo działają na wszystkich uroki młodości...

Czeladzka Ochotnicza Straż Pożarna zapisała się złotymi głoškami w historii wyzwolenia miasta z niewoli okupantów. W 1914 roku, gdy uciekły znienawidzone wojska carskiego satrapy, strażacy przez kilka dni wolności pełnili w mieście służbę bezpieczeństwa. W cztery lata później, gdy trzeszczące trony carów, gnębiących ludę Europy środkowej, zaczęły walić się w gruzy, strażacy Czeladzi kierowali akcją rozbicia wojsk niemieckich i tworzenia w mieście pierwszych oddziałów polskich straży porządkowych.

Tak, jak mieli dobre wyniki w pracy społecznej, cieszyli się niemniejszym powo-

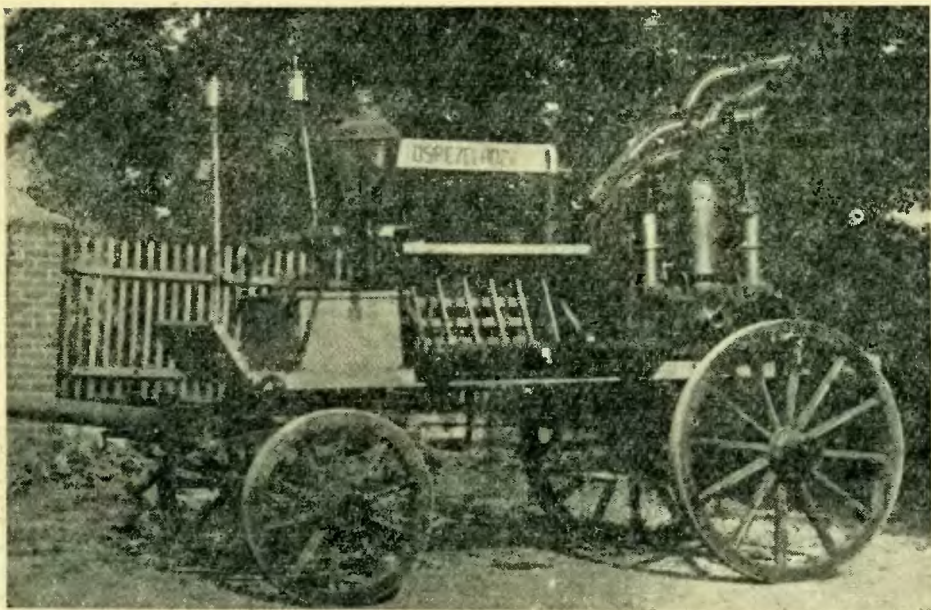
pólny wieczór, gdy do mieszkania kolegi wpadł podniecony mocno nasz druh z meldunkiem, że pali się kopalnia „Paryż“ w Dąbrowie Górniczej. Wszyscy, jak jeden mąż, poderwali się z miejsc i rozpoczęli wyścig do remizy strażackiej. Chcieli być pierwsi i zapewnić sobie prawo wyjazdu do pożaru.

Jeszcze nie przebrzmiało złowieszcze echo trąbki alarmowej, jeszcze w mieście panował spokój, gdy oddział bojowy strażaków pędził już na ratunek zagrożonej kopalni. Głos dzwonka, zmieszany z przeraźliwym głosem trąbki, rozdzierał ciszę Czeladzi i opróżniał ulicę z zapóźnionych przechodniów. Pojazdem kie-



rował naczelnik – Teodor Łakomik, w którego rękach, para ognistych koni zmieniła się w jakieś straszne, pędzące jak wichry, potwory.

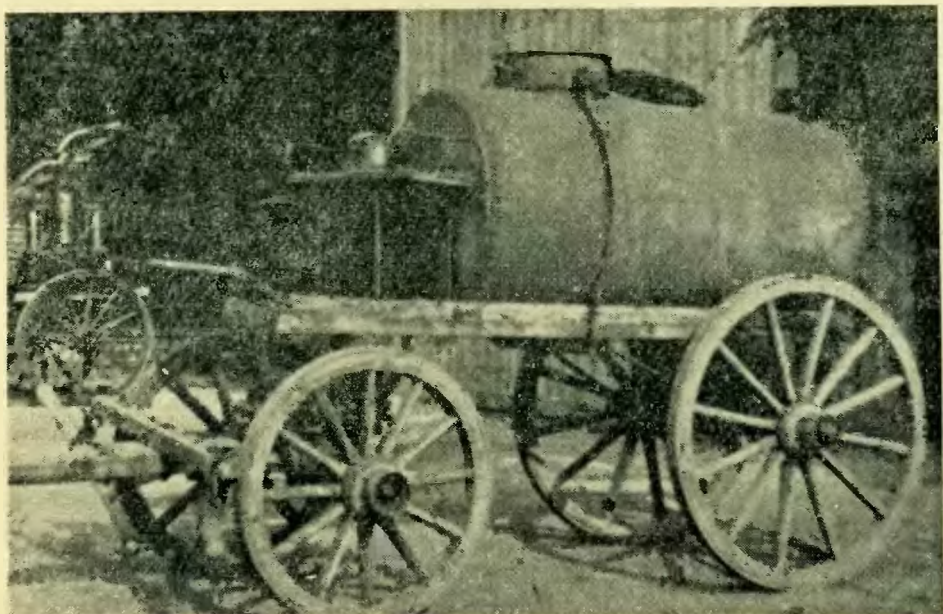
pojazd wpadł na ulicę Starego Będzina, konie dobywały resztek sił. Widać było, że nie dosięgną celu i jeżeli nie odpoczną, to padną,



**„JUBILATKA” w pełnym blasku swej urody.**

Zwierzęta, jak gdyby zrozumiały wagę wyścigu to też chrapiąc przeraźliwie i buchając kłębami pary, dobywały resztek sił, aby

z nadmiernego wysiłku. Strażacy w mig zrozumieli sytuację i wymienili konie. Para świeżych, dobrze wypasionych koni, wyprzagniętych z wozu



**Basenik wodny na kółkach dobrze służył strażakom w ciągu 50 letniej służby i niejednokrotnie przyczynił się do odniesienia zwycięstwa nad groźnym żywiołem.**

tylko zdążyć na czas. Po kilku minutach szaleńczego wyścigu, gdy oświetlony pochodniami

jakiegoś piekarza, zwiększyła tempo jazdy i za moment znalazła się przed płonąca kopalnią.



Jeszcze wyła rozpaczliwie syrena kopalniana, jeszcze wśród kierownictwa widać było zamieszanie i popłoch, gdy otwartą bramą wjeżdżała w największym pędzie drużyna straży czeladzkiej.

Za moment potężny strumień wody zde-rzył się z ogniem, a strażacy siekierami rozpoczęli rąbanie płonącego drzewa. Sprawna i szybka pomoc uratowała kopalnię. Straż czeladzka wyprzedziła wszystkie straże zagłębiowskie, była nawet wcześniej na miejscu pożaru aniżeli dąbrowska straż pożarna z naczelnikiem Kaliszkiem.

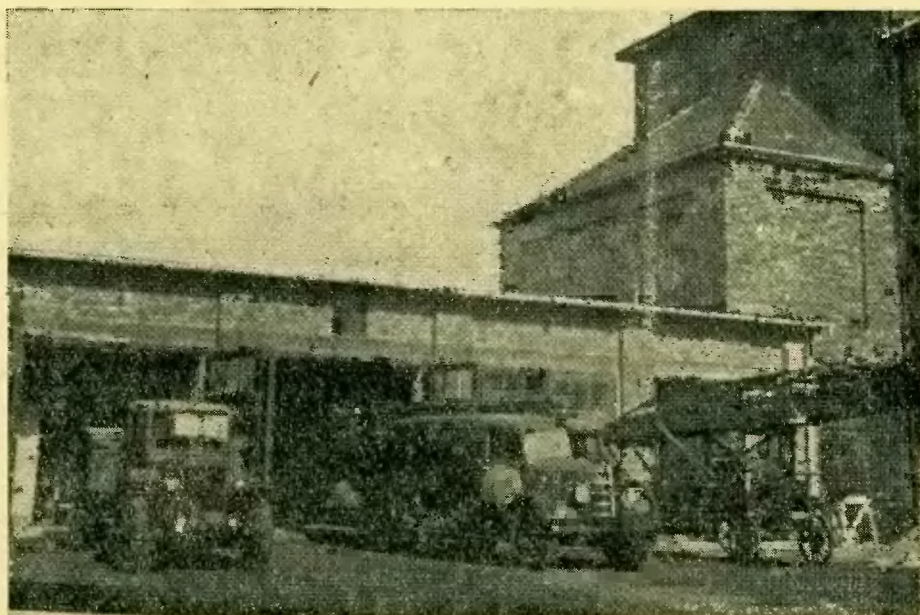
Za sprawność i bojowość zasłużyła na najwyższe uznanie,

działalności straży. Okres nowych pięknych sukcesów w społecznej służbie niesienia pomocy bliźnim.

Wysoko dzierżyli sztandar sprawności, strażacy czeladcy, czego dowodem było zdobycie I miejsca na zawodach powiatowych w Będzinie w roku 1937. W rok później czeladzianie, na podobnych zawodach, powtórzyli swój sukces i zajęli III, niemniej zaszczytne miejsce.

### Ponury okres okupacji

Wybuch II wojny światowej i straszny okres niewoli hitlerowskiej, okres, który spowodował powszechną żałobę i przygnębienie,



Zmotoryzowany sprzęt strażacki, na tle garaży

Nie względy materialnych korzyści, ale głęboka świadomość celów, poświęcenie i dzielność bliska bohaterstwa oraz przemożna chęć służenia pięknej idei, kierowała szlachetnym wysiłkiem strażaków czeladzkich.

### Motoryzacja straży

Żeby zapewnić straży dalszy, trwały rozwój trzeba było zdobyć mocne podwaliny materialne. Wybudowano w tym celu duży, dwupiętrowy dom z remizą, mieszkaniami i salą teatralną, przeznaczoną na kino. Dzięki dochodom z tego gmachu straż usamodzielniała się i miała za co uzupełnić swój sprzęt. Zakupienie przenośnej sikawki motorowej, a wkrótce potem autopompy, zapoczątkowało nowy okres

przygasił mocno zapal strażaków, zahamował ich dalszą pracę, ale nie załamał ich i nie skłonił do opuszczenia ważnej placówki. Wypędzeni z własnego gmachu, zamienionego na „Deutschehaus“, oddani pod komendę hitlerowców i zmuszeni do posłuchu, trwali na posterunku społecznym, zawsze gotowi nieść pomoc zagrożonym rodakom. Pieczętki organizacji, książkę pamiątkową, proporzec i sztandar – najcenniejsze, drogie każdemu strażakowi pamiątki, ukryli, aby nie dopuścić do ich zniszczenia. Tego trudnego zadania podjął się naczelnik Nikodem Madla.

Strażacy wierzyli mocno, byli przeświadczeni, że po długiej nocy okupacyjnej nastanie znowu dzień, że słońce zaświeci znowu nad



umęczoną Ojczyzną, i że pomoc ich będzie bardzo potrzebna.

Gdy przerażone i rozbite hordy hitlerowskie, pędzone bez wytchnienia przez bohaterskie oddziały Armii Czerwonej i kościuszkowskie oddziały polskie, uciekały z Czeladzi, zabrały jeszcze jeden bolesny, ale na szczęście już ostatni cios straży: zrabowano najlepszy, zmotoryzowany sprzęt, z którym hitlerowcy uciekli w głąb płonących Niemiec. Po wyzwoleniu dorobek swój trzeba było rozpocząć od początku. Ale w zmienionych, teraz dopiero naprawdę korzystnych warunkach, wytężona praca i zapał strażaków zaczęły dawać piękne wyniki.

Zahartowani w walce z żywiołami strażacy czeladzcy, nie przelekli się trudności, jakie

ka, przechowywanego w mieszkaniu naczelnika Nikodema Madli, a w dniu 2 października straż czeladzka wzięła już udział w I. wojewódzkim zjeździe straży w Katowicach.

Rok 1946 — drugi rok wolności — nie był lekki dla strażaków, bo nadal borykali się z dużymi trudnościami. Starania ich o rewindykację gmachu odniosły wtedy pożądany skutek, co zapewniło organizacji nie wielkie, lecz stałe dochody. Jednorazowa zapomoga z PZUW w sumie 70 tys. zł pozwoliła na zakup sprzętu przeciwpożarowego, oraz prozorycznej wspinalni. Pragnąc stwożyć trwałe podwaliny działalności, rozpoczęto przygotowania do budowy wieży ćwiczeń i wozowni. Powołano w tym celu Komitet, który zajął się gromadzeniem funduszków. Zbierano ofiary wśród lud-



Posiedzenie Komendy O. S. P.

stanęły przed nimi. W wyzwolonej Ojczyźnie, wolni, stanęli do nowej, ciężkiej pracy organizacyjnej. Zebrali rozproszone siły, uzupełnili przetrzebione kadry i z gołymi rękami, ale z ogromnym ładunkiem zapału, rozpoczęli pracę od podstaw.

### Okres pookupacyjny

18 lutego 1945 roku, a więc zaledwie w trzy tygodnie po przepędzeniu okupanta, odbyło się walne zebranie członków, na którym postanowiono wznowić działalność straży i zatwierdzono zarząd wybrany jeszcze w 1939 roku.

Ochotnicza Straż Pożarna zaczęła żyć!

5 maja tegoż roku odbyło się uroczyste ujawnienie sztandaru strażackiego i proporz-

ności, urządzano imprezy dochodowe, sprzedawano cegielki, uzyskano pomoc pieniężną WRN i PZUW w Katowicach. Największy wkład wnieśli jednak sami członkowie, którzy w chwilach wolnych od pracy zawodowej, pracowali przy budowie. Wybudowaną wozownię zaopatrzono w wodę z wodociągów miejskich, wybudowano ładny parkan, oddzielający ramię od zieleńca publicznego i w końcu wybudowano 4 piętrową wieżę ćwiczeń. Jest to efektowny budynek o stalowej, bardzo trwałej konstrukcji, wyłożony z frontu drzewem i zaopatrzony w światło elektryczne. Wnętrze wieży służy jako suszarnia sprzętu strażackiego.

W roku 1952 nastąpiła zmiana struktury organizacyjnej straży i władze OSP. noszą teraz nazwę Komendy, wybieranej przez walne zebra-



nie członków. Skład pierwszej komendy był następujący: Alojzy Gawron-komendant, Stanisław Różycki-zastępca, Bronisław Nowacki-drugi zastępca, Feliks Sadowski-skarbnik, Antoni Brejt-gospodarz, Bogusław Kozłowski-sekretarz i Władysław Muszkat-członek.

Oddzielny rozdział w życiu straży czeladzkiej stanowi zorganizowanie Zawodowego Pogotowia Strażackiego przy OSP, w sile jednej sekcji. Członkowie Pogotowia byli strażakami zawodowymi, opłacanymi przez Prezydium MRN, funkcyjnie podporządkowani jednak Komendzie OSP. Władzom, które zdecydowały się na ten, kosztowny eksperyment, chodziło o zwiększenie bojowości strażackiej i podniesienie stopnia bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Eksperyment jednak nie udał się, a Pogotowie, po dwuletniej zaledwie, niechlubnej działalności, i wydaniu na nie około półtora miliona złotych, trzeba było rozwiązać. Stanisław Ozóg miejski komendant straży pożarnej i jego następca Bronisław Braniewski, okazali się ludźmi niedojrzalymi do pełnienia tak bardzo odpowiedzialnej funkcji. Nie potrafili wprowadzić należytej dyscypliny organizacyjnej, wśród powierzonych ich pieczy strażaków, zamiast zgodnej współpracy, prowadzili stałe spory i walkę z kierownictwem OSP i w końcu władze widziały się zmuszone rozwiązać Pogotowie i powierzyć obronę przeciwpożarową miasta, Ochotniczej Straży Pożarnej. Że było to cięcie bolesne, ale potrzebne.

świadczy efekt pracy ostatnich miesięcy. Jakby nowy duch wstąpił wśród strażaków-ochotników. Wzmógł się zapał i chęć do pracy, a do organizacji, która przejawia coraz większą aktywność gromadnie napływają nowi członkowie, przeważnie z pośród młodzieży.

## Napływ młodzieży

Podnosząc sprawność zawodową, nie zapomnieli strażacy o potrzebach kulturalnych. Prowadzą ożywioną działalność odczytową, urządzą zabawy i wycieczki krajoznawcze również dla członków swych rodzin. Największą radością działaczy strażactwa czeladzkiego jest napływ młodych członków. W chwili obecnej najmłodsi tworzą już pokaźny oddział około 20 strażaków, ćwiczących z największym zapałem. Ostatnio „narybek” strażacki powiększyli harcerze 24 Zagłębiuńskiej Drużyny Harcerskiej, którzy zgłosili swój akces i chęć współpracy ze strażą.

Młodzież tę witamy z radością, bo ona decyduje o przyszłości organizacji. O wszystkich osiągnięciach i sukcesach decydują ludzie. Tak jest również w OSP w Czeladzi. Długa jest lista nazwisk działaczy ofiarnych i bezinteresownych, pełnych poświęcenia i oddania, którzy wszystkie swoje siły, każdą wolną chwilę czasu poświęcają pracy dla straży. Jeżeli były czasy ciężkie i trudne, ludzie ci nie tracili nadziei i drugich zachęcali do wytrwania jeżeli natomiast organizacja święciła triumfy, potrafili szczerze z radością cieszyć się wspólnymi sukcesami. Trudno wymieniac wszystkich ludzi, zapisanych złotymi głoskami w historii organizacji, ale nie można pominąć milczeniem obecnych, którzy w chwili obchodu jubileuszu, trwają na stanowiskach. Do takich, niestrudzonych, działaczy, którym straż zawdzięcza bardzo dużo, należą w pierwszym rzędzie druż komendant Stanisław Różycki, Antoni Brejt, Feliks Sadowski, Bronisław Nowacki, Franciszek Marzec, Marian Lasoń i inni.

W dniu obchodu pięćdziesięciolecia istnienia, gdy podsumowywany jest dorobek straży, gdy ważymy błędy i osiągnięcia, trzeba podkreślić także przyjazny stosu-



I-sza Grupa najmłodszych strażaków



## Dotychczasowi prezesi O. S. P.



**CZESŁAW PODLEWSKI**  
1908 – 1915



**Dr. WŁADYSŁAW PODCZASKI**  
1915 – 1917



**JÓZEF KARNEY**  
1917 – 1920



**Inż. JÓZEF RAŻNIEWSKI**  
1920 – 1935



**Inż. STANISŁAW WĘGOIBION**  
1935 – 1939



**Inż. ANTONI RĄCZASZEK**  
1946 – 1952



## Dotychczasowi naczelnicy i komendanci



JÓZEFAT ŁAKOMIK  
1916 – 1917



Dr. ZYGMUNT KOTARSKI  
1917 – 1919



ANTONI ŻYŁKA  
1919 – 1923



STANISŁAW SIKORSKI  
1923 – 1927



TEODOR ŁAKOMIK  
1927 – 1930



NIKODEM MADLA  
1935 – 1939, 1945 – 1952



ALOJZY GAWRON  
1952 – 1956



CZESŁAW MANDAT  
1930 – 1935



# Komenda O. S. P.



**BRONISŁAW NOWACKI**  
zastępca komendanta



**JERZY KOWALCZYK**  
zast. komendanta do spraw k. o.



**Inż. STEFAN WÓJCIK**  
sekretarz



**FELIKS SADOWSKI**  
skarbnik



(od lewej)

**KOMISJA**

**FRANCISZEK MARZEC  
PIOTR SPYRZYŃSKI  
HENRYK WAROŃSKI**

**REWIZYJNA**



**ANTONI BREJT**  
gospodarz



nek władz miejskich i partyjnych, ich zrozumienie zadań i potrzeb straży, której zawsze chętnie i w miarę sił i możliwości, spieszą z pomocą. Szczególną opiekę wykazują ob.ob. Tadeusz Paczyński, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Lesław Maj – jego zastępca, Jan Kuśmierki – sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, oraz Jerzy Wolny, kierownik Zarządu Miejskiego Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

Również władze wojewódzkie i zwierzchnie władze strażackie wykazują taką pomoc i zrozumienie.

Ale nie byłoby pracy i wyników, nie byłoby sukcesów i za chęty do bezinteresownych wysiłków, gdyby nie współpraca i pomoc miejscowego społeczeństwa.

Strażacy związani z życiem miasta, znający potrzeby mieszkańców i służący sprawie publicznej, cieszą się powszechną sympatią i poparciem. W pracy swej zawsze spotykają się z pełnym

zrozumieniem i poparciem miejscowego społeczeństwa. Sukcesy ich zatem i osiągnięcia są sukcesami wspólnymi – strażaków i mieszkańców całego miasta.



II-ga Grupa najmłodszych strażaków

## Perspektywy rozwojowe Czeladzi

Czeladź należy do najstarszych miast Zagłębia. Prawa miejskie miała wcześniej aniżeli sąsiedni Będzin, który w roku 1958 obchodzi 600 lecie swego istnienia. Przechodziła różne koleje losu, a w historii przemysłowego Zagłębia, nie miała jakoś szczęścia. Bez kolei i handlu nie mogła się podnieść gospodarczo i przez długi czas wegetowała.

W okresie niewoli carskiej, władze, za wielokrotne zrywy wolnościowe czeladzian, zdegradowały ją do rzędu osad, rządzonych przez sołtysów. Czeladź podporządkowana była Gzichowowi, gdzie w tamtejszym urzędzie gminnym trzeba było załatwiać wszystkie sprawy urzędowe. Potem już, w czasach rządów sanacyjnych, potrzeby miasta też nie były należycie rozumiane i uwzględniane. Czeladź była miastem, ale podlegała administracyjnie władzom powiatowym w Będzinie. Długoletnie starania mieszkańców o samodzielność, znalazły dopiero rozwiązanie w Polsce Ludowej.

W chwili obecnej wydzielona Czeladź, ciesząca się przywilejami miast powiatowych, posiada wszystkie urzędy na miejscu. Miasto, którego roczny budżet wynosi około 20 milio-

nów złotych, rozwija się i powiększa w szybkim tempie i ma widoki lepszej przyszłości. Na wschodnich peryferiach powstaje nowa wielka i nowoczesnie wyposażona dzielnica mieszkaniowa, zwana „Nową Czeladzią“. Zasluguje na tę nazwę w zupełności, jeżeli się weźmie pod uwagę mieszkania z wygodami, ładnie urządzone zieleńce, sklepy i punkty usługowe. Osiedle posiada sieć ulic o nawierzchni ulepszonej, przedszkole, ośrodek zdrowia, a wkrótce otrzyma aptekę, szkołę i bibliotekę. W najbliższym czasie oddany będzie do użytku nowoczesny szpital, a całe osiedle otrzyma gaz. W projekcie jest urządzenie w nowym osiedlu wielkiego parku szpitalnego.

Miasto posiada tramwaje i sieć autobusów, łączące je ze światem i stara się o budowę tramwajów do Siemianowic i przez Piaszki do Sosnowca. Buduje się nowe ulice i zieleńce, a wkrótce miasto podejmie budowę tak bardzo potrzebnej kanalizacji.

Stosunek władz wojewódzkich i centralnych do potrzeb mieszkańców jest przychylny i rokuje dalszą rozbudowę starej Czeladzi.



# Lista członków straży w roku jubileuszowym 1957

## K o m e n d a :

- |  |                                    |
|--|------------------------------------|
| 1. Stanisław Różycki — komendant             | 5. Feliks Sadowski — skarbnik      |
| 2. Bronisław Nowacki — z-ca k-nta d/s techn. | 6. Antoni Brejt — gospodarz        |
| 3. Jerzy Kowalczyk — z-ca k-nta d/s k. o.    | 7. Alojzy Gawron — członek Komendy |
| 4. inż. Stefan Wójcik — sekretarz            |                                    |

## Komisja Rewizyjna:

- |                                       |                                  |
|---------------------------------------|----------------------------------|
| 1. Franciszek Marzec — przewodniczący | 4. Marian Szulc                  |
| 2. Piotr Spyrzyński — członkowie      | 5. Feliks Majcherczyk — zastępcy |
| 3. Henryk Waroński                    |                                  |



Ogólna grupa strażaków, wśród 75 letnich strażaków jubilatów, są najmlodszy stanowiący cenny „narybek”.

## Członkowie :

- |                           |              |                          |         |
|---------------------------|--------------|--------------------------|---------|
| 1. Józef Waroński         | d-ca plutonu | 13. Antoni Błaszczuk     | szereg. |
| 2. Hipolit Wojańczyk      | „            | 14. Władysław Muszkat    | „       |
| 3. Feliks Machniewski     | „            | 15. Wincenty Ginal       | „       |
| 4. Mieczysław Koprzywa    | „            | 16. Józef Ginal          | „       |
| 5. Feliks Horzelski       | „            | 17. Jan Habior           | „       |
| 6. Aleksander Majcherczyk | „            | 18. Andrzej Janczyk      | „       |
| 7. Leon Długosz           | „            | 19. Bogusław Kieljan     | „       |
| 8. Piotr Spyrzyński       | d-ca sekcji  | 20. Stanisław Niedbałka  | „       |
| 9. Feliks Majcherczyk     | „            | 21. Marian Lasoń         | „       |
| 10. Stanisław Bieniecki   | „            | 22. Józef Wywiół         | „       |
| 11. Paweł Kuspiel         | „            | 23. Stanisław Underowicz | „       |
| 12. Tadeusz Ogłódek       | „            | 24. Stanisław Szwej      | „       |



25. Aleksander Stanek	szereg.	39. Ryszard Kula	szereg.
26. Stefan Zgórski	"	40. Janusz Sączewski	"
27. Piotr Jurczyński	"	41. Romuald Telesiński	"
28. Stanisław Jurczyński	"	42. Kazimierz Fijałkowski	"
29. Teofil Solarz	"	43. Jan Jaskólski	"
30. Józef Kołodziejczyk	"	44. Franciszek Nowakowski	"
31. Franciszek Sroka	"	45. Bogdan Panek	"
32. Kazimierz Telesiński	"	46. Stefan Kostecki	"
33. Mirosław Grząba	"	47. Marian Czerkawski	"
34. Marian Grząba	"	48. Tadeusz Bryłski	"
35. Adam Rechowicz	"	49. Zbigniew Nowak	"
36. Władysław Janczyk	"	50. Roman Lasoń	"
37. Adam Klama	"	51. Marian Derela	"
38. Henryk Wszelaki	"	52. Zdzisław Fijałkowski	"

## Zmarli członkowie O.S.P. w latach 1937 — 1957

- |                           |                            |
|---------------------------|----------------------------|
| 1. Nikodem Madla          | 19. Walenty Kozłowski      |
| 2. Romuald Herchold       | 20. Piotr Kalabiński       |
| 3. Kazimierz Mańka        | 21. Zdzisław Leszczyński   |
| 4. Marian Zarzycki        | 22. Tomasz Łakomik         |
| 5. Józef Małota           | 23. Sławomir Łakomik       |
| 6. Zdzisław Suliga        | 24. Aleksander Myszkowski  |
| 7. Jan Gawron             | 25. Teodor Makowski        |
| 8. Feliks Jurkiewicz      | 26. Wincenty Miedziński    |
| 9. Zygmunt Borg           | 27. Adam Nowakowski        |
| 10. Aleksander Czarnomski | 28. Feliks Opalski         |
| 11. Augustyn Domański     | 29. Władysław Rabsztyn     |
| 12. Paweł Dehnel          | 30. Andrzej Słezak         |
| 13. Władysław Fressel     | 31. Antoni Urgacz          |
| 14. Jan Grząba            | 32. Jan Witwicki           |
| 15. Stefan Herman         | 33. Antoni Waroński        |
| 16. Piotr Jurczyński      | 34. Stanisław Wardecki     |
| 17. Franciszek Jędrusek   | 35. Bronisław Miklaszewski |
| 18. Aleksander Jaworek    |                            |

Pierwsza lista zmarłych członków straży zamieszczona była w jednodniówce, wydanej z okazji obchodu 30 lecia istnienia straży i zawierała 22 nazwiska druhów.

W dniu jubileuszowego święta straży, gdy omawiana będzie działalność organizacji, a żyjący druhowie i ci, którzy kiedyś nosili zaszczytne mundury organizacji, wspominać będą wspólnie przeżyte chwile, wypada nam złożyć hołd pamięci Zmarłych. Również ich praca i wysiłki złożyły się na sukcesy, którymi możemy się dziś pochwalić, to też pamięć Zmarłych druhów będzie żyć wśród członków OSP, dokąd tylko istnieć będzie organizacja.



# Kłeski pożarów w Polsce

W 1956 roku naliczono w Polsce 19,688 pożarów, a zatem o 1108 więcej aniżeli w roku poprzednim. Pożary strawiły: 4683 domy mieszkalne, 312 budynków biurowych i użyteczności publicznej, 194 fabryki, i 11,578 gospodarstw rolnych.



Oddział bojowy strażaków z kom. RÓŻYCKIM

Straty spowodowane pożarami obliczono skromnie na 289,218,700 zł. Pomyślcie tylko, jaka to wielka suma!

Za pieniądze te można byłoby wyprodukować 334,742 rowery, lub 4820 samochodów ciężarowych marki „Lublin”. Albo można byłoby kupić dla „naszych” gospodarstw hodowlanych 100 tysięcy koni lub 87,600 mlecznych krów.

W tym smutnym bilansie województwo katowickie stoi na PIERWSZYM MIEJSCU, bo w ciągu minionego roku tu było najwięcej pożarów.

Jaka tego przyczyna? Ciasnota mieszkaniowa w starych domach sprzyja w największym stopniu powstawaniu pożarów. No i nieostrożność ludzka.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w nowych osiedlach na terenie Śląska i Zagłębia nie było, w ciągu omawianego roku, ani jednego wypadku pożaru!

Stwierdzono, że co trzeci wypadek pożaru, wywołany był lekkomyślnością ludzką. Straże pożarne na ogół stanęły na wysokości zadania

i zawsze, z największym poświęceniem, gasiły ogień i ratowały życie i mienie zagrożonych. Ale strażę walczą jeszcze z dużymi trudnościami; trudnościami tymi są: zbyt niski stan załóg w strażach zawodowych, którym do pełnego etatu brak około 30 procent wyszkolonego personelu, a na wsiach i w osiedlach mniejszych brak środków łączności, nowoczesnego sprzętu

przeciwpożarowego i brak wody.

Żeby złagodzić te braki, władze wojewódzkie przeznaczyły w roku bieżącym jeden milion złotych na budowę 38 zbiorników wody na wsiach.

## Z armatami na ogień

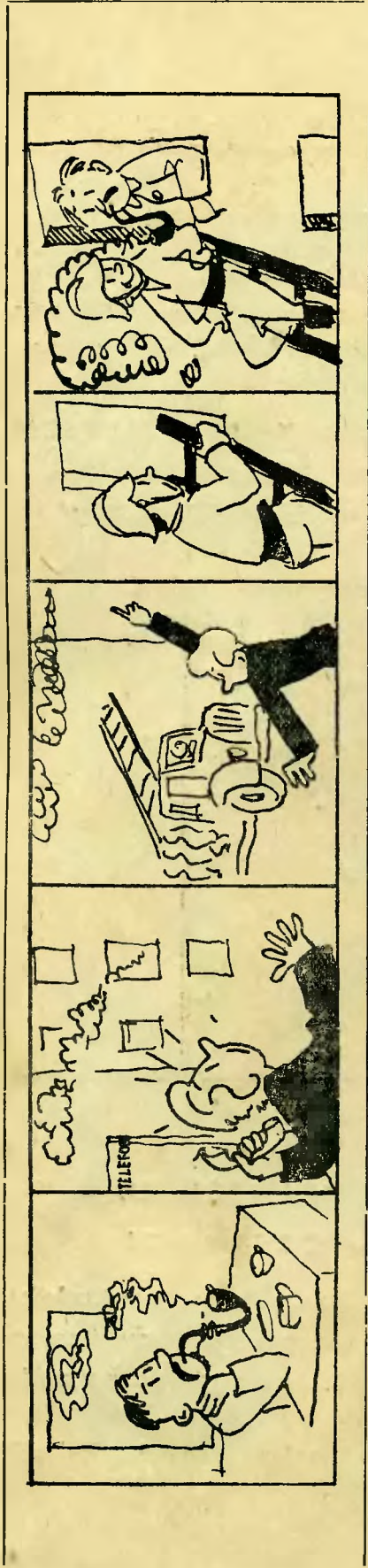
W walce z żywiołem ognia, strażę nasze są coraz lepiej wyposażane. Znaczna liczba straży wiejskich posiada już zmotoryzowany sprzęt, a w niektórych miastach obok sieci specjalnych punktów alarmowych, strażę dysponują już... armatami przeciwpożarowymi. Lekkie, dwukółowe pojazdy, na ogumionych kołach, podciągane są w sąsiedztwo płonącego obiektu i z siłą 9 atmosfer armata taka wyrzuca na ogień silny strumień specjalnej mieszanki gaśnicowej. Siła armaty jest wielka, jeżeli mieszankę można wyrzucić nawet na odległość 20 metrów, a zatem na wysokość III piętra.

Jeśli tylko możliwości straży czeladzkiej pozwolą, to armata taka znajdzie się także wśród sprzętu gaśniczego. Z chwilą tą wzrośnie w dużym stopniu, siła bojowa naszej straży!



# HUMOR STRAŻACKI

BEZ SŁÓW...





Komitet Redakcyjny »Jednodniówki«

Stanisław Różycki  
Bron. Nowacki  
Jerzy Kowalczyk  
inż. Stefan Wójcik  
Antoni Brejt  
Feliks Sadowski  
Alojzy Gawron  
Lesław Maj  
Franc. Marzec

---

**Opracował: L. WIECZOREK**

---

**Zdjęcia:**  
**A. SKRZYDLEWSKA**  
**i**  
**J. JAŚLANEK**

---